

**ŚPIEW**  
na zawarcie ślubów małżeńskich  
pana  
**Łukasza Wallis**  
z panną  
**Anastazją Końdek**  
ofiarują  
przyjaciele z drukarni „Katolika“.

Bytom G.-Ś., 2-go Lipca 1894.

Na melodyą Krakowiaka.

Ponieważ dostałeś, coś tak drogo ceniał,  
Winszujemy Łukasz, żeś się już ożenił. —  
Dana, dana, dana, Nastusiu kochana,  
Jużes teraz panią, bo masz swego pana.

Jużci ludzkie gadki z wiatrem uleciały,  
Co wam nieprzyjaźnie serca zakalały. —  
Dana, dana, dana, Nastusiu kochana,  
Już cię uwieńczyła chwila pożądana.

Teraz już najawo całować się godzi,  
A choć i coś więcej... cóżto komu szkodzi?  
Dana, dana, dana, Nastusiu kochana,  
Mężowi całusa, a nam z winem dzbana. —

Na zdrowie Łukasza, na zdrowie Nastusi  
Każdy pełen kubek winka wypić musi.  
Dana, dana, dana, Nastusiu kochana,  
Żyj z mężulkiem w zgodzie, aż do woli Pana!

Na zdrowie Łukasza, na zdrowie matusi,  
Aby się cieszyła ze szczęścia Nastusi;  
Na zdrowie pokrewnych i weselnych gości,  
Napijmy się wespół, a żyjmy w miłości!

